

Uwagi o śmiechu (z notatek do książki o F. Rabelais)*

Pozytywny i obiektywny moment śmiechu. Próba wyrażenia tego w medycznej teorii śmiechu. Komiczny obraz świata. Komiczny światopogląd. Odmienność od subiektywnego humoru, na przykład w interpretacji Jeana-Paula (skończone i ograniczone w porównaniu z nieskończonym). Ale stosunek skończoności do nieskończoności nosi pozahistoryczny charakter; nieskończoność pojmuje się jako ideę lub jako subiektywną nieskończoność ducha. W takim humorze nie ma nic noworocznego, nie ma nic karnawałowego; nie ma tutaj spotkania zmieniających się epok i światopoglądów. Śmiech Rabelais'go jest głęboko zakorzeniony w tradycyjnych formach karnawału i analogicznych zjawiskach; jest on głęboko tradycyjny i ludowy, a nie indywidualno-dowolny. Jest to aspekt świata umierającego i wiecznie odradzającego się. Jest to wiosenne, noworoczne, karnawałowe odczucie świata (użyte do percepcji procesu historycznego). (...)

Powaga przede wszystkim jest fałszywa, nie jest realistyczna, nie odpowiada obiektywnej rzeczywistości świata. Deformuje rzeczywistość, przenosi punkt ciężkości na fikcyjne, wymyślone, pozornie idealne momenty. Realna rzeczywistość jest materialno-cielesna. Istotne są takie momenty, jak: narodziny, rozwój, jedzenie, picie, obcowanie płciowe, śmierć, nowe narodziny, ziemia, słońce, zwierzęta, trawa i tym podobne. Tutaj we wszystkim jest harmonia, tutaj wszystko się odnawia, wszystko rośnie, wszystko staje się większe, wszystko staje się lepsze, tutaj wszystko jest wesołe, tutaj nie ma miejsca dla ponurej powagi. To, co wesołe, jest prawdziwe, a prawdziwe – wesołe. Wyraża odmienność od „wulgarnego realizmu” i małego realizmu. Oparcie na formach karnawałowych i folklorystycznym utopizmie. W ten sposób wesołość jest obiektywna, odpowiada ona rzeczywistej istocie bytu. (...). Zasadnicza różnica między wesołym i śmiesznym, między śmiechem i wesołością. (...)

Amplituda obrazów Rabelais'go, w szczególności amplituda obrazu lekarza: w dolnym przedziale – lekarz: jarmarczny szarlatan, sprzedawca cudownych ziół, dalej – przesiąknięty zapachami lewatywy pedant, koprofag, dalej – lekarz: uniwersalny konsultant, potem lekarz: filozof i encyklopedysta (centralne położenie medycyny w systemie nauk), wreszcie górny przedział – hipokratyczny l e k a r z p o d o b n y d o b o g a (ciało człowieka – mikrokosmos). Wiążącą zasadą dla tych krańcowych przedziałów jest wesołość

* Pierwodruk: M.M. Bachtin, *Iz rannich riedakcij (1938–1938)*. (*Tietradi k „Rable”*) [w:] M.M. Bachtin, *Sobranije soczinenij*, t. 4(1), Moskwa 2008. Przed publikacją przekładu tego tekstu tłumacz oraz redakcja i wydawca „Tekstualia” bezskutecznie poszukiwali spadkobierców i/lub dysponentów praw do utworu Michaiła Bachtina. W związku z tym prosimy ich o kontakt mailowy i wiadomość na adres wydawcy lub redakcji.

śmiech, jednakowo właściwy zarówno jarmarczemu szarlatanowi, jak i lekarzowi Hipokratesa. Mocz – śmierć – pocieszenie – wesołość. Leczenie jako farsa w trzech postaciach. (...)

Nowsze wyobrażenie o *z y c i u c o d z i e n n y m* (w jego przeciwieństwie do historii) niesłusznie rzutuje na epokę odrodzenia i średniowiecza.

Postawienie problemu komizmu. Ogromne poznawcze znaczenie komizmu i śmiechu w folklorze, w średniowiecznej niskiej literaturze i w epoce odrodzenia. Następnie następuje spłylenie komizmu. Oddzielne, izolowane jego przejawy wiążą się z folklorem, średniowieczem i odrodzeniem (Molier, Gogol, Sterne i inni). Wąskie negatywne znaczenie komizmu odzwierciedlają też teorie komizmu XVIII i XIX wieku. W estetyce zajmuje on bardzo skromne miejsce i traktuje się go przeważnie formalnie. Racjonalna i negatywna satyra zamiast ludowego śmiechu. Właśnie w *e s o ł o ś ć* komizmu słabnie; przestaje ona być radosna.

Olbrzymie poznawcze znaczenie łotrzykostwa i głupoty w folklorze, w średniowieczu i w epoce odrodzenia (w wysublimowanej formie).

„We mnie myśli materia” (*Grimmelshausen*). Materia, cielesność, tworząca ideologię. Cieleśność, człowiek naturalny.

Diderot wiąże komedię i komizm w ogóle z uogólnieniem, z typizacją (w przeciwieństwie do tragedii).

Dla klasycystów dziedziną śmiechu była *n i s k a* materialna przyroda. Śmiech był związany z absolutną dogmatyczną negacją.

Biologiczne metafory u Joyce’a, u pisarzy szkoły oksfordzkiej. Swoistość rabelaisowskiego odcieleśnienia.

Potężna siła lokalności w języku wulgarnym. Język łaciński tłumił ją, neutralizując i abstrakcyjnie uniwersalizując cały materiał. Na tym tle (centralizowanym i abstrakcyjnie uniwersalizowanym) lokalność w języku wulgarnym ostro się wypuklała i uświadamiała. Zainteresowanie dialektami i wszystkim, co lokalne. Język klasyków (XVII wiek) przyjmuje funkcje centralizacji i uniwersalizacji. Analogicznie rzecz się ma również ze *w s p ó ł c z e s n o ś c i a q*; łacina nieuchronnie niwelowała różnice między epokami, zacierała wszystkie subtelne granice w życiu codziennym i ideologicznym. Spotkanie czasów nie było w niej gwałtowne. Nie odzwierciedlała się maskarada czasów, podobnie jak maskarada języków (tarabarskie narzecza w misteriach, po raz pierwszy u Lukiana). Poczucie ostrej zmienności języka było obecne tylko w języku wulgarnym (zobacz: Montaigne). Tylko tutaj mogło urzeczywistnić się dążenie do twórczości języka (zobacz: Bruno).

Ludowo-święteczny (rekreacyjny, ludyczny) charakter wczesnej realistycznej literatury w wulgarnych językach. Ale nie jest to oficjalna uroczysta święteczność, lecz familiarna wolność od oficjalnej powagi, prawo do bezgranicznego śmiechu, prawo do wyśmiewania tego, co wysokie i święte, prawo do gry z nim. Ten moment *n i c z y m n i e o g r a n i c z o n e g o k a r n a w a ł o w e g o ś m i e c h u* jest bardzo ważny dla karnawalowego typu budowy obrazów.

Elementy karnawałowej i jarmarcznej atmosfery, rozsiane w życiu codziennym, w różnorodnych formach codziennego komunikowania. Świąteczne jedzenie i picie. Biesiada. Genetyczny związek z karnawałem (saturnaliami), ze składaniem ofiary i genetyczne pokrewieństwo z liturgią. Związek ze świętem i „tłustymi dniami”. Karnawałowy – tłusty – silny – nieskromny – sprośny. Ten związek pozostaje i później. Ale zmieniają się, komplikują, reinterpretują funkcje tych pozostałości dawnych obrzędów i dawnego rytualizowanego życia codziennego. Parodystyczne trawestowanie jedzeniem liturgii („święto obżartuchów”). „Teologiczne wino”. Cieleśna trawestacja duchowego znaczenia. Elementy karnawałowej i bachicznej wolności, kryjące się za małą libacją i nawet wszelką „biesiadą za stołem”. Rozpatrzone przez nas momenty karnawałowe znajdziemy podczas analizy utworów ucztowego gatunku (na przykład) Ksenofonta. Karnawałowe znaczenie jedzenia i picia. Rabelaisowskie uczyty XVII wieku, w Temple, w kręgu Vendôme, opisane przez opata Cholièresa.

Zawieszenie tabu na okres karnawału i przede wszystkim tabu na mięso. Wyzwolone jedzenie i picie, wolne.

Winobranie, święto flaków i inne – atmosfera karnawałowa. Solenie mięsa, ubój bydła, ofiara, uczta.

Ważność n o w o r o c z n e g o momentu w karnawałowej atmosferze. Noworoczne żartobliwe gatunki i przede wszystkim żartobliwe przepowiednie oraz prorocтва. Gatunek wierszowanej zagadki („odtrutka na beczynność” i „prorocza zagadka”), „prognostyki” (przepowiednie na cały rok, pokrewne kalendarzowi). Analiza tych gatunków. Ogólne znaczenie zagadywania i wróżenia (trzecia księga) w twórczości Rabelais’go. (...)

Dlaczego nowy materialistyczny światopogląd mógł objawić się początkowo tylko w żartobliwie wesolej formie (rozważania o sprawach i pożyczkodawcach). Nie można mówić o cenzurze w późniejszym wąskim sensie tego słowa. Elementy tego światopoglądu od początku są bardziej związane ze śmiechem. Z drugiej strony i śmiech od zawsze był poza cenzurą. Jest to legalna, tolerowana pozaoficjalność. Ta pozacenzuralność nie jest czymś zewnętrznym w późniejszym sensie słowa: należy ona do samej natury śmiechu. Śmiech kierował się właśnie na to, co ostateczne i najwyższe – na słońce, na matkę-ziemię, zapładnianą, na imperatora-triumfatora, w tym tkwiła jego istota i związek z pochwałą. Stąd też związek prawdy z wymyśleniem i pohańbieniem. Historia czapki głupca. Później śmiech staje się schronieniem dla wszystkiego, co nieoficjalne; jest z natury familiarny i pozbawiony wzniosłości. Z drugiej strony pozostaje związany (z) obrazami płodności, zapłodnienia-poczęcia, narodzin, brzuchem, organami płciowymi, obfitością, jedzeniem, pićm. Wokół tych obrazów koncentrują się elementy nowego, kształtującego się, nieoficjalnego światopoglądu, ludowo-utopijnych widowiskowych form, swobodnych ludowych świąt, uświadomienie czasu i historii (kalendarzowe odczucie świata).

Śmierć na „wyspie wiatrów”. W *Satyrze na śmierć Klaudiusza Seneki* moment śmierci Klaudiusza (wymśnianie starego króla w duchu Saturnaliów) został powiązany właśnie z momentem wypróżniania się (załatwił się i umarł).

Ogólny charakter średniowiecznej parodii. Nie ma ona wąsko-literackiego charakteru (późniejszej parodii, ale przedstawia pozytywny i całościowy obraz świata). Jej uniwersalizm i utopizm.

Efemeryczni „królowie” i „królowe” licznych świąt ludowych. Charakterystyczna jest nazwa najlepszego rzutu kośćmi.

Częste używanie terminów scenicznych u Rabelais’go w uniwersalno-metafizycznym znaczeniu. Ta cecha właściwa jest też Lukianowi. Odnotować można jednocześnie głębokie różnice.

Przebieranie się jako bardzo stary i głęboki obraz zmiany i odnowienia oraz historycznej zmiany. Przebieranie się w jego utopijnym aspekcie odegrało olbrzymią rolę w historii uświadomienia świata i w szczególności czasu, stawania. Rola przebierania się w światopoglądzie Goethego.

Pewna jednolita ludowo-widowiskowa utopia wieków średnich, łącząca w sobie zarówno antyczne (Saturnalia, mim), jak i lokalne tradycje, była w epoce odrodzenia podniesiona na wyższy stopień ideologicznej świadomości.

Realny archeologiczny kompleks (siedziba człowieka pierwotnego): kuchenne odrzuty, pozostałości ogniska, popiół, kości zjedzonych zwierząt, narzędzia myśliwskie i potrzebne do polowania.

Przebieranie się Panurga. „Mrówkowi bracia”, cudowna pałeczka. Inny utopijny i uniwersalny świat. Pochówek na wzgórzu, miejscu epok zabaw, gdzie zakopana jest cudowna pałeczka. Są one tutaj ujęte w idealistycznie utopijnym aspekcie. Brakuje im rabelaisowskiego ulicznego charakteru. (...)

Powaga ciemieży i dąży do ciemienia. Tyran i ciemieźca jest zawsze poważny. Filozoficzny, utopijny obraz wesołego króla (król Iweto, król Pétaud i inni). Dwojakię znaczenie uczującego króla (zob. u Rabelais’go twierdzenie o królewskim pochodzeniu i uzasadnienie). Jego obżarstwo i pijaństwo mogą tkwić w tradycyjnym kompleksie płodności i nadmiaru, wesołego odrodzenia, czyli mogą one mieć abstrakcyjno-moralne, racjonalno-satyryczne znaczenie bimbania i przejadania owoców cudzego trudu. Takie same znaczenie ma też gruby brzuch: gruby brzuch Sylena i demonów płodności i gruby brzuch pasożyta (w nowym sensie słowa). Dwojakię znaczenie nieprzywoitości (fallusa): wyolbrzymiony fallus demonów urodzajności, karnawałowa zapustowa sprośność i pasożytnicza, bezpłodna, p r y w a t n a rozpusta i indywidualna, powszednia nieprzystojność. W jednym wypadku a f i r m u j ą c y, w e s o ł y śmiech (*risus Paschalis, risus natalis*), w drugim – odrzucająca satyra i niszcząca ironia. Ale w drugim wypadku drwina nie powinna przechodzić na obfitość potraw, płodów, win (przecież – same w sobie – nie są one dobrami); dlatego też w większości przypadków w ogóle się ich nie przedstawia (takie uszczegółowione przedstawienie może być tylko pozytywne), stąd też ascetyczność satyry pod względem przedstawiania materialno-cieleśnego świata. Albo ascetyczna tendencja i negatywne przedstawienie tych dóbr.

W warunkach ideologicznego życia średniowiecza w większości parodystycznych trawestacji są obecne obydwa znaczenia obrazów jednocześnie, ale niewątpliwie w najlepszych parodiach przeważa znaczenie pozytywne. Rabelais także zna drugie znaczenie (gruby brzuch, obżarstwo mnichów oraz ich rozpustność), ale negacja skierowana jest nie na jedzenie i seksualną potencję, lecz jedynie na nieuchronną obłudę ascetycznego światopoglądu i nieróbstwo. Pozytywne znaczenie tkwi także w „mękach mnicha” (kobieta ta miała tysiące kochanków), które plasują się w tym samym szeregu, co parodystyczne sobory. Pozytywne znaczenie dominuje w *Goliath-satire*: obraz uczującego opata, wylizywanie dań i win. Wesoła materialność przeciwstawia się złej i fałszywej ascetyczności, a leone się jednoczą w jednym obrazie, który jednocześnie afirmuje się i odrzuca. W tym tkwi specyfika tego obrazu. A pod innym względem jest on sprzeczny: afirmowane jedzenie i picie, brzuch i fallus nie są prywatno-powszednimi zjawiskami i nie należą do prywatnego ciała pojedynczego człowieka, są one kosmiczne i społeczne, w nich jest ziemia i słońce, w nich jest i niebo, i morze. Bogaty w potrawy stół to kolektywny róg obfitości, te mięsna, owoce, wina są naturą dla człowieka, złoty wiek, stół Saturnaliów i karnawałów, to świąteczne jedzenie dla całego kolektywu, to zwycięstwo nad śmiercią, to odrodzenie. Ale zupełnie inny charakter ma ograniczony negatywny obraz opata-handlarza godnościami kościelnymi, nieroba i pasożyta, który przyłączył się do tego stołu w wieku Saturna. Taka jest druga wewnętrzna sprzeczność obrazów tego rodzaju. Owe sprzeczności nie mogą być zniesione poprzez abstrakcyjną racjonalizację, ta ostatnia może jedynie zburzyć obraz, w najlepszym wypadku – zubożyć go. W tej sprzeczności zawiera się historyczna witalność i konkretność obrazu. Powaga ucisku, wesoła wolność. Wolność tłustych, sprośnych dni, literatura rekreacji. Zmaterializowany kosmos, horyzontalny ziemski model świata zderza się z wertykalnym modelem nie z tego świata. Cała rzecz komplikuje się jeszcze dzięki wielopoziomowej grze negacją, jak również specyficznym funkcjom czapki błazeńskiej. Podczas gdy oddzielne, specyficzne, religijno-magiczne, obrzędowe elementy i znaczenia starego kompleksu wytartyły się i wyblakły (lub zmieniły znaczenie), szczególnie wyraziście na tle oficjalnego ascetyzmu (i mającego nastąpić, czyli poprzedzającego, p o s t u, z jego zakazami) wystąpił materialno-cielesny moment (w aspekcie wzrostu i obfitości) i moment społeczno-utojpijny. Także szczególnie znaczenie zyskał moment w e s o ł o ś c i i ś m i e c h u, obcy oficjalnemu światopoglądowi i oficjalnemu kultowi (tam, gdzie ten moment był przytłumiony; na przykład w liturgii; został przesunięty do nieoficjalnej, swobodnej części święta, na rynek, do codziennej wesołości i biesiad). Ta nieoficjalna część święta stanowiła „contre-partie”, czwarty, satyrowy dramat do tragedii oficjalnego kultu. Tutaj kondensowały się ludowe nadzieje i żądania. Utojpijność, krytycyzm, ukierunkowanie na przyszłość, w przeciwieństwie do zachowawczych tendencji oficjalnego kultu. W dalszym ciągu pozostaje w mocy moment uniwersalizmu starego kompleksu, bio-kosmiczne znaczenie jedzenia, picia, kopulacji, brzucha, ust, wypróżnień i innych. Prosta proporcjonalność i ekstensywność, wesoły, p o z y t y w n y h i p e r b o l i z m (rozmiary brzucha, ust, fallusa, nosa, ilość, obfitość i różnorodność jedzenia i picia). Te elementy pozytywnego

hiperbolizmu, wytwarzające groteskowość obrazów, mają pozytywne, wychwalające znaczenie (ale nie poważne, lecz wesołe wychwalanie), lecz jednocześnie zyskują także drugie, karykaturalno-negatywne znaczenie, które kontradycyjnie łączy się z przewodnim i podstawowym pierwszym znaczeniem. Kiedy pozostaje samo drugie znaczenie – groteska wyraża się w czysto negatywną karykaturę o charakterze p r y w a t n y m. W takiej karykaturze duży nos traci swój związek z fallusem i swoje bio-kosmiczne znaczenie (związek z dawnym kosmosem urodzajności). Przejściowe znaczenie mają groteski Callota, związane z karnawalem. (gruby brzuch pana Pickwicka – pozytywna groteska). (...)

Bliskość reklamowych „krzyków Paryża” do krzyków jarmarcznych nawoływaczy. Reklamowanie przez Rabelais’go książek „dobrze odżywionych”. Wpływ na styl prologów. Znaczenie stopnia najwyższego w świecie Rabelais’go.

Hymn o świętej tajemnicy Tomasza z Akwinu i zjedzenie ponad miarę. Ewangelijne słowa „Dokonało się”, nabierające parodystycznego odcienia. Ta sama gra kompleksu cielesno-materialnego jedzenia i ascetycznego, mistycznego światopoglądu. Wesoła trawestacja uczy.

Obraz jedzenia-picia (kompleks uczyt-obfitości), wesoły hiperbolizm nadmiaru zajmuje centralne miejsce w ludowej, ustnej legendzie o Gargantui także w paralelnych pisemnych wariantach. Ale w legendzie łączy się on z obrazami siły bohatera-opiekuna, obrońcy. Pokrewieństwo z obrazem Heraklesa, Kompleks Heraklesa.

Kompleks obżarstwa dominuje w późniejszej literaturze rabelaisowskiej (bardzo obszernej) facecji i fars, nieokiełznana, ale spłycona cielesna groteska (zobacz: zbiory i wypisy z rzadkich ksiąg).

Ludowy publiczny śmiech („na dole na placu stał lud i na mnie wskazywał ze śmiechem”). Sen z Saturnaliów. (...)

Język. Śmiech i jego uniwersalizm. Przestrzeń. Znaczenie i charakter tradycji klasycznych. Ciało. Historia i jej rozumienie u Rabelais’go (gra, zagadka, parodystyczne proctwa, styl karnawalowy).

Dla tonu głośniego ulicznego charakteru mowy Rabelais’go w prologach znamieną jest obecność nie tylko głośnie przkleństw, zaklinań i przysięg, lecz także reklamowych „krzyków Paryża” i specyficznych krzyków poganiaczy ostów i pastuchów szcujących psy.

Wyjątkowa plastyczność ostatniej epoki języka średnio-francuskiego. Karnawalowa atmosfera języka, nieskończonego przebierania słów i słownych mistyfikacji, semantyczne i brzmieniowe trawestacje. „P r z e b r a n e” słowa i zwroty. (...)

Problem powagi, problem tonu, jak on wyglądał w XVI wieku. Problem śmiechu. Ludowa podejrzliwość w stosunku do powagi. Jak protestanci szukali popularności. Katolicy jedną ręką zegnali się, a drugą pisali pamflety w duchu Rabelais’go. Nieoficjalne istnienie śmiechu w epoce wieków średnich. Dopiero w XVI wieku władał on wielką

literaturą, ale i później znajdował się poza jej progiem. Przekład Biblii. Kiedy powstawała literatura w języku narodowym, była ona nieuchronnie wesoła i rekreacyjna.

Ukierunkowanie śmiechu na to, co główne i wysokie (narodziny, śmierć, imperator, Bóg), na całość, a nie cząstkowe i poboczne w momencie odchylenia się od wysokiego. Ton racji, ton prawdy. Prawa i wolność w tradycji antycznej (Saturnalia) i w miejscowej, folklorystycznej tradycji. Nieoficjalność śmiechu i stworzenie w cieniu kościoła półoficjalnego dramatu satyrowego. Śmiech podczas narodzin, na pogrzebie, na weselu został wprowadzony z rytuału do świeckiej części święta (biesiada weselna, stypa i tym podobne).

Sam język był jeszcze językiem rekreacji (wesołych rekreacji) w dosłownym sensie. Przedarcie się śmiechu do wielkiej literatury i wysokiej ideologii.

Zaczątki lub, ściślej, resztki śmiechu w pogrzebowym i weselnym kulcie, nawet w liturgii. Umożliwiono im rozwój poza kościołem, w codziennym otoczeniu świąt. Paralelnym gmach wysokiej kultury, wesoły kościół, wesołe państwo, drugi świat, od szkolnej, książkowej gry do głębokich, ludowych, utopijnych legend i opowiadań. Druga gramatyka z seksualnym znaczeniem wszystkich przypadków. W tych wesołych konstrukcjach, *contre-partie* oficjalnych świątów, zaczęły umacniać się wielkie linie, kontury ludowo-utopijnych wyobrażeń o prawdziwym państwie, społeczeństwie, topologii i tym podobne. Święta błaznów i głupców. Parodystyczne elementy ludowych dramatów w wulgarnym języku. Szkoła parodii. Błazen. Ogólnoludzkie prawdy błazna (Wiesiełowski). Powaga zaczęła się utożsamiać z fałszem, śmiech z prawdą. Parodiowanie średniowiecznej jurysdykcji. Nie było ani jednego tekstu, z którego nie wyciśnięto by wszystkiego, co śmieszne, aluzji do czegokolwiek (na przykład *ne – nos*), wykorzystano wszelką możliwość dwuznaczności w imieniu świętego.

Tendencja do uniwersalizacji wszystkich form śmiechu. Dążą one do stworzenia świata przeciwko światu. Wszystko, co nieoficjalne, staje się wesołe. Jest to obowiązkowa forma nieoficjalnej, ludowej prawdy.

Utopijne i krytyczne akcentowanie momentów zmiany czasów w świątach.

Błazen jako trawestacja króla, trawestacja najwyższej władzy. Jest on zarówno przedmiotem, jak i podmiotem wysmiania. Śmieją się z błaznem i z błazna. Śmiech nie stał się jeszcze czysto negatywnym pierwiastkiem.

Bożonarodzeniowy, noworoczny, zapustowy wiosenny śmiech. Kalendarzowy moment święta (i łączącego u jego podstaw mitu) rozwija się w utopijną koncepcję czasu i czasowej zmiany. Przeciwstawia się ona zachowawczej stabilności, znieruchomieniu oficjalnego światopoglądu. Święto staje się Janusem o dwóch obliczach.

Utopijne i protestujące wykorzystanie gier.

Przebijanie się, zmiana ról w świątach (małe staje się dużym). Parodystyczne przedstawienie opata. Tendencja do ogywania najważniejszych momentów życia. *Ad formam nasi cognoscitur „ad te levavi”*. Sainct Vit (Vitus). Wielbić świętą Mimikę (sainte Mimi<k>a).

Korzenie uniwersalizmu w Saturnaliach w folklorze. Druga osobliwość – jego prawa i wolność. Te same podwójne tradycje. Ustępstwa kościoła.

Wreszcie, prawda śmiechu i nieufność wobec powagi. Wiesiełowski. Organiczne połączenie wolności z wesołością i śmiechem.

W epoce odrodzenia śmiech zyskał historyczne zabarwienie (Krzewski).

Powaga strachu i przymusu. Ona imponowała, ponieważ było miejsce dla strachu.

Dążenie do absolutyzowania każdego twierdzenia, na początku pokazując je z zewnątrz, materializując je, czyniąc względnym (rola komicznych dublerów). Prawda bez miejsca, bez oficjalnego toposu. Demokratyczność śmiechu, jego związek ze światem na opak.

Ten stosunek do ciała został przekazany epoce odrodzenia i wzbogacony o humanistyczną ideę. Arystoteles, Hipokrates. Śmiech zyskał historyczne zabarwienie, świąteczny moment czasu, zmiany czasów, przyobłął się w wyraźną formę zmiany epok historycznych.

Idea ciągłości życia na materialnej podstawie. We wszystkich pozostałych gatunkach życie istnieje w ramach indywidualnych podziałów. Ta materialna ciągłość przygotowała ciągłość historyczną (przejście u Rabelais'go). Materia wzbogacona czasem i przyszłością. Z materialistycznością łączy się najbardziej nieokiełniana fantazja.

Samoistna wartość materialno-cielesnego w z r o s t u; wiara w to, że przerośnie on wszelkie ograniczenia.

Oficjalna literatura zawsze przejmuje funkcje w y c h o w a n i a, zaś w wychowaniu z a t a j a n i e, u k r y w a n i e odgrywa istotną rolę, wychowanie poprzez niewiedzę, poprzez niepełną wiedzę.

Odrodzenie XVI wieku we Francji było odrodzeniem nie „klasycznej” Grecji – tragedii i eposu – lecz Grecji „mimicznej”. Rola Lukiana, rola erudytów. Antyczna etologia i biologia. W Platonie – sokratyczny, mimiczny element. Arystoteles i Hipokrates o śmiechu. Antyczni moralisci, satyrycy, biografowie. Elementy żywiołowej kultury śmiechu zostały podniesione do rangi światopoglądu.

Śmiech zachowuje swój uniwersalizm, swoją wolność, z tym że staje się tutaj uświadomiony, wznosi się do światopoglądu. Wyraziste, świadome przeciwstawienie powadze średniowiecznego światopoglądu. Nieufność wobec powagi także nabiera zasadniczego i świadomego charakteru.

Szczególnie ostro wybija się stosunek śmiechu do czasu. Przyjmuje on świadomie historyczny charakter. Świadomość i wyrazistość tego wrażenia historycznego, potwierdzana literaturą i szeregiem dokumentów epoki. Orgia form ludowo-świątecznych; stworzenie znakomitych pod względem śmiałości i radykalizmu obrazów. Wszystkie te obrazy są naznaczone piętnem karnawału.

Element śmiechu wnoszony do wszystkich poważnych sfer: teoria medyczna. Satyra protestancka i teologiczna. Dążenie do popularności.

Wszystkie ludowo-świąteczne formy, od prostego przebierania się i mistyfikacji (zob. przebieranki i mistyfikacje w *Don Kichocie*) do skomplikowanych widowiskowych akcji, przesiąkły świadomością historyczną; przy ich pomocy zaczęto odgrywać zmianę epok. Obrazy te, już wcześniej przeniknięte czasem, obdarzone teraz zostały znaczeniem

historycznym. Ważność przeciwstawienia nowego światopoglądu średniowiecznej powadze strachu i przymusu. Gra w piłkę jako obraz historyczny.

Parodia i trawestacja jako zmiana ubioru, zmiana ról, wymiana miejscami między wysokim i niskim. Tutaj – stara elementarna logika zmiany i odnowienia, zdolna do produktywnego poszerzania się i zyskiwania nowego sensu. Wiosenny i świąteczny moment w trawestacjach i parodiach. (...)

W sprawie historii śmiechu (rozdz. II). Śmiech i strefa kontaktu z niedopełnioną terażniejszością. Śmiech po raz pierwszy odkrywa współczesność jako przedmiot przedstawienia. Familiaryzacja świata, przesłanka nieustraszoneści przygotowuje nastawienie badawcze w stosunku do świata oraz swobodne doświadczenie. Przeszłość (w obrazie z tłem) nie może być przedmiotem śmiechu. Śmiech i przyszłość. Odkrycie osobistego w życiu codziennym i pamiętnikach.

Współczesność („moja współczesność”) – głównie obiekt przeklinania. Współczesność, nasze czasy zawsze się lży, stało się to obiegową sztafpą językową. Wystarczy zapoznać się z opiniami współczesnych z największych epok (na podstawie prasy, memuarów, dzienników), żeby się przekonać, że wówczas współczesność jedynie lżono (w czasach Puszkina współcześni skarżyli się na brak literatury). Oficjalny charakter czyстых obelg.

Jednotonalność i jednostylowość wszystkiego, co oficjalne. „Wesoła odwaga” jest w pewnej mierze tautologią, ponieważ bezgraniczna odwaga nie może nie być wesoła (strach to konstytutywna cecha powagi), zaś autentyczna wesołość jest nie do pogodzenia ze strachem. Nieustraszony obraz = wesoły obraz (śmiechowy). Rezerwuarem tych zuchwale wesołych obrazów jest ludowo-świąteczna wesołość, mowa familiarna, zasoby gestykulacyjne (oto, gdzie należy szukać tego magazynu nieustraszenie wesołych obrazów, a nie w oficjalnym systemie poważnego mitu; tragedia plus dramat satyrowy odbudowują ambiwalentność i integralność obrazu ludowego).

[Od tłumacza]

Michaił Bachtin jest autorem dwóch wydanych za jego życia księzek (o Dostojewskim i Rabelais’em), przygotowanego do druku krótko przed śmiercią zbioru rozpraw i artykułów (*Problemy literatury i estetyki*) i wielu innych tekstów, które w różnym stanie realizacji zachowały się w jego archiwum. Osobną grupę stanowią tak zwane „teksty sporne”: kilka księzek i artykułów z lat dwudziestych, w których powstaniu Bachtin niewątpliwie brał udział, ale które w druku ukazały się pod nazwiskami jego przyjaciół – Walenitina Wołoszynowa, Pawła Miedwiediewa i Iwana Kanajewa.

Dwie w pełni „autorskie” książki też mają swoją złożoną historię. Każda z nich ma dwie wersje, powstałe w różnych czasach i okolicznościach historycznych. Pierwsze wydanie książki o prozie Dostojewskiego (pod tytułem *Problemy twórczości Dostojewskiego*) ukazało się w 1929 roku (kiedy autor przebywał już w więzieniu, czekając na wyrok stalinowskiego sądu), drugie (pod tytułem *Problemy poetyki Dostojewskiego*) – znacznie

rozszerzone – w 1963 roku, u schyłku rządów Nikity Chruszczowa. Praca o twórczości Rabelais'go ma jeszcze bardziej skomplikowaną historię. Pierwszy jej zrzęb powstawał w latach trzydziestych podczas kazachstańskiej zsyłki, na której Bachtin (zatrudniony jako buchalter w kołchozie) nie przerywał pracy naukowej. Pomagali mu jego, pozostali na wolności, przyjaciele, przesyłając pocztą książki z moskiewskich bibliotek naukowych. Bachtina nigdy nie opuściła nadzieja ulokowania się na stałe na jakiejś uczelni (choćby prowincjonalnej) w charakterze wykładowcy i osiągnięcia w ten sposób minimalnej stabilizacji życiowej. Praca była zatem planowana jako dysertacja doktorska (w rosyjskiej nomenklaturze: kandydacka) i jako taka została ukończona w 1940 roku. Ówczesny tytuł brzmiał: *Rabelais w historii realizmu*. Jej pomyślna obrona w Instytucie Literatury Powszechnej w Moskwie odbyła się znacznie później, bo dopiero 15 listopada 1946 roku. Zachował się stenogram tej obrony, będący kapitalnym dokumentem, rzucającym światło na funkcjonowanie nauki w warunkach totalitarnego państwa (z jego polskim przekładem można zapoznać się w tomie *Do Bachtina i dalej*, Wrocław 2006). Na zatwierdzenie przyznanego mu tytułu „kandydata nauk w dziedzinie nauk filologicznych” Bachtin (wówczas wykładowca WSP w Sarańsku) czekał do 1952 roku. I z tym stopniem przeszedł on w 1961 roku na emeryturę.

Wydanie książkowe tej rozprawy (zatytułowane *Twórczość Franciszka Rabelais'go a kultura ludowa średniowiecza i renesansu*) ukazało się w Moskwie po dwudziestu pięciu latach od ukończenia tekstu pisanego jako rozprawa doktorska. Obie te wersje (podobnie jak dwie wersje książki o Dostojewskim) można porównać ze sobą, gdyż znalazły się w ukończonej niedawno sześciotomowej edycji wszystkich pism Bachtina (gwoździ ścisłości – prawie wszystkich, ponieważ nie zostały do tego wydania, skądinąd imponującego pod wieloma względami, włączone teksty stworzone na potrzeby dydaktyki, jaką uprawiał przez niemal ćwierćwiecze w stolicy Mordowii), podobnie jak wiele nieznanych wcześniej prac (w tym także o charakterze ściśle filozoficznym), szczęśliwie ocalałych w jego archiwum. Znalazły się w tej edycji także liczne robocze zapiski, konspekty lektur stanowiące swoiste laboratorium myśli wielkiego humanisty. W tym także dodatki i uzupełnienia oraz materiały, które nie weszły do formalnie zakończonych i kompozycyjnie zwieńczonych książek o Dostojewskim i Rabelais'm. Zwłaszcza obszernie materiały dotyczą tej ostatniej (jako pracy doktorskiej). Wśród nich znajduje się obszerny blok roboczych notatek, wypełniający siedem szkolnych zeszytów (stąd nazwa tych materiałów). Zawierają one niemal wszystkie podstawowe tematy (karnawał, groteska, folklor, „ludowa kultura śmiechu”), które znajdują rozwinięcie w rozprawie o Rabelais'm, z tym, że w tej brudnopisowej wersji są one ujęte w sposób bardziej pełny i otwarty niż w późniejszym tekście dysertacji, podlegającej różnorodnej cenzurze. Pomimo upływu lat te konspektowe zapiski Bachtina nie straciły świeżości i zawarte w nich spostrzeżenia o języku, literaturze, kulturze nadal mogą inspirować badaczy z wielu nauk humanistycznych i społecznych. (bż)